

## Spotkania nad Nysą – o życiu i twórczości Wandy Pawlik

Grażyna Zdanowicz



### Wstęp

Twórczość Wandy Pawlik, jak dotąd, nie doczekała się całościowego opracowania. Wzmianki o nyskiej pisarce znajdujemy w informatorze Wiesława Bartelskiego *Polscy pisarze współcześni* i w książce Leokadii Pośpiechowej *Pisarze Opolszczyzny*. Może to dziwić, gdyż recenzenci prozy pisarki podkreślali jej duże możliwości literackie. Po ukazaniu się jej pierwszej powieści Ryszard Poluszyński pisał:

„Talent literacki pozwala jej na swobodne malowanie słowem i przeniesienie do utworu skomplikowanej rzeczywistości pierwszych trudnych i burzliwych lat powojennych na terenach Ziemi Odzyskanych”.

„Wielokrotnie szukałem odpowiedzi na pytanie, kim była bardziej – nauczycielką czy pisarką. Te dwa powołania spletały się w niej przez całe życie. I właściwie do samego końca były nierozdzielne. W jednej i drugiej dziedzinie dążyła do posta-

wionego sobie za cel ideału – do człowieczeństwa [...]. I realizowała ten ideał swoim własnym życiem poprzez chrześcijański wymiar świata i człowieka” – pisał w dziesiątą rocznicę śmierci pisarki Ryszard Poluszyński.

Kim była Wanda Pawlik? Nauczycielką, wychowawcą, matką, żoną, pisarką, działaczką społeczną? Każdej pracy poświęcała się z jednakowym oddaniem. Od początku swego pobytu w Nysie zaangażowała się w różne inicjatywy społeczne, szczególnie te, które pomagały ludziom odnaleźć się w nowym miejscu i przyjąć Nysę za swoje miasto. Działając w Towarzystwie Regionalnym Ziemi Nyskiej, prowadziła sekcję historyczną. Była również członkinią Stowarzyszenia „Pax”. Przez kilka lat pełniła funkcję przewodniczącej Zarządu Oddziału „Pax” w Nysie i członka Zarządu Oddziału Wojewódzkiego „Pax” w Opolu.

Mimo tylu obowiązków zajęła się twórczością literacką. Pisarstwo to jeszcze jedna forma jej zaangażowania. Traktowała je bardzo poważnie: „Zanim siądę do pisania, przez długi okres zbieram materiały, a pomysł musi się uleżeć, wytrzymać konfrontację czasu” – mówiła pisarka. Nie możemy zapomnieć o tym, że była przede wszystkim żoną i matką. I to te obowiązki pochłaniały jej najwięcej czasu.

Spod jej pióra wyszły powieści: *Spotkali się nad Nysą*, *Ciąg dalszy pisze Kofi*, *Dziwny świat Tahunii Sasaki*, *Plug i kindżał*, *Decyzja* i opowiadania historyczne pod wspólnym tytułem *Tryptyk nyski*. Pracowała także nad esejem „Tajemnice warsztatu Zofii Kossak”. Zamierzała napisać wielką trylogię historyczną ukazującą dzieje pogranicza polsko-czeskiego na przestrzeni wieków.

Krytycy pochlebnymi recenzjami przyjęli jej debiutancką powieść *Spotkali się nad Nysą*. Natomiast kolejne książki nyskiej pisarki nie spotkały się już z tak pozytywnymi reakcjami krytyki. Zapewne egzotyczna tematyka utworów *Ciąg dalszy pisze Kofi* i *Dziwny świat Tahunii Sasaki* odstraszała recenzentów. Regio-

nalny charakter następnej powieści – *Tryptyku nyskiego* – sprawił, że jej ukazanie się również nie zostało zauważone przez krytyków.

Jej umysł ciągle zaprzętały różne projekty literackie. Na początku 1983 r., na kilka miesięcy przed śmiercią, w jednym z wywiadów Wanda Pawlik powiedziała:

„Ja mam czas, należę do rodzin długowiecznych. Sądzę więc, że zdążę zrealizować swoje pisarskie credo, zanim mój czas biologiczny się zamknie. Wychodzę jednocześnie z założenia, że w rodzaju literackim, który odpowiada mi najbardziej, czyli w epice, багаж doświadczeń nabytych z biegiem lat jest niezbędny. [...] Ja widzę dopiero swoją drogę przed sobą. Ja się nie spieszę. Ja mam czas [...]”.

Życie brutalnie zweryfikowało tę opinię. Tragiczna śmierć przerwała jej twórczą drogę.

W szkicu tym postaram się przedstawić kolejne etapy rozwoju talentu literackiego nyskiej pisarki oraz choć po części przybliżyć jej twórczość czytelnikowi.

## Biografia Wandy Pawlik

Pisarka urodziła się 18 listopada 1926 r. w Długosiodle k. Ostrołęki. Była córką Andrzeja Pisarka, urzędnika skarbowego w Ostrołęce, i Józefy z domu Kowalczyk. W Ostrołęce w 1939 r. ukończyła szkołę powszechną. Los nie był dla niej łaskawy. Ledwie ukończyła szkołę i zdała egzaminy do wymarzonego gimnazjum, wybuchła II wojna światowa i Polska stanęła w obliczu walki z najeźdźcą. W pamiętniku, który prowadziła w czasie wojny, czytamy:

„Jeszcze dwa lata temu chodziłam do szkoły. Skończyłam szkołę powszechną i zdawałam do gimnazjum. Zdałam. Byłam szczęśliwa, bo chodzić do gimnazjum było szczytem moich marzeń. [...] Dwa dni potem zbudziły nas o świcie straszliwe huki. Szyby w oknach dzwoniły, ściany drżały. To samoloty niemieckie bombardowały sąsiednie dwory i wioski. Wojna. Mówiło się o niej po cichu. I oto już wybuchła nagle, barbarzyńska, niszczycielska”.

Na skutek wysiedlenia rozpoczęła się wojenna wędrówka rodziny Pisarków. Znaleźli się w Klonowicy k. Białej Podlaskiej, gdzie spędzili miesiąc, a potem wrócili do Ostrołęki.

„W Ostrołęce upłynął nam rok ciężki, rok smutny, w Ostrołęce żyło się jak na wulkanie, ciągle oczekując wybuchu i nieszczęścia. W początku ciemne mroki okrutnej niewoli rozświecała nam jeszcze nadzieja podsycana ogniem wiadomości z tajnych odbiorników radiowych. Lecz gdy wykryto, gdy

skonfiskowano radia, aresztowano właścicieli, zgasła dla nas jasny płomień. Zgasła nasza gwiazda, jeno okrucz z niej pozostał i błyska w ciemnościach aż dotąd słabym i chwiejnym światłem i błyska z oddali i przyświeca tysiącom, tysiącom Polaków aż po dzień dzisiejszy. Nadzieja nasza ..., że przyjdzie dzień...”<sup>1</sup>.

Niestety, nadeszły ciężkie czasy: aresztowania, nędza, głód, żandarmi z karabinami, wędrówka w nieznane. I znów wysiedlenie. Tym razem do obozu rozdzielczego w Działdowie, a potem do Dobranowic, niedaleko Wieliczki. To właśnie tam piętnastoletnia Pisarkówna zaczęła prowadzić dziennik. Pamiętnik ów, pisany w latach 1941–1942, daje świadectwo okupacyjnej rzeczywistości.

Na kartach pamiętnika jawią się nam zwykli ludzie z ich codziennymi problemami, troskami, cierpieniami. Wanda, to doskonały obserwator. W sposób dojrzały oceniała sytuacje oraz ludzi, z którymi zetknęła ją wojenna zawierucha. Co dziwne, ta nastolatka potrafiła tłumaczyć niegodziwość, podłość i zło, z którymi spotykała się bardzo często. Nie potępiała ludzi, którzy upokarzali ją i jej rodzinę. Rozumiała i tłumaczyła ich postawy, nie było w niej gniewu i złości, choć nieraz rozgoryczenie.

Bieda i głód, a także tęsknota za swoimi, doskwierały rodzinie tak bardzo, że Józef Pisarek czynił starania o pozwolenie na powrót w rodzinne strony. Dwa lata później znaleźli się w Wołdziszu, następnie w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie ojciec znalazł pracę w urzędzie skarbowym. Tam też w 1946 r. Wanda ukończyła gimnazjum i zaczęła pracę w pobliskim Nożewie jako jedyna nauczycielka w 6-klasowej szkole podstawowej. Pracowała rok i jednocześnie kontynuowała naukę. Program szkoły średniej opanowała na kursach wieczorowych w Ostrowi Mazowieckiej i Ostrołęce, a maturę uzyskała w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych w Wieliczce w 1948 r. Marzyła o studiach polonistycznych, a wspomniany pamiętnik świadczy o tym, że już wtedy była wrażliwa na piękno języka polskiego i posiadała zdolności literackie. Te marzenia udało się jej zrealizować w roku 1948, gdy została studentką polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. W okresie studiów była autorką ma-

<sup>1</sup> W. P a w l i k, Pamiętnik (materiały nieopublikowane).

teriałów informacyjnych w serii ukazującej się pod tytułem „Dobra książka” – była to praca w ramach Koła Polonistów UJ.

Dyplom magistra polonistyki uzyskany w 1952 r. pozwolił jej na rozpoczęcie pracy w powstającym krakowskim Wydawnictwie Literackim. Lubiła to zajęcie, jednak otrzymała nakaz pracy w szkole. Skierowano ją do nowo tworzonego Zespołu Państwowych Techników Rolniczych w Nysie (przemianowanego później na Zespół Szkół Rolniczych). Z tą placówką była związana już do końca swego życia. Pracowała zawodowo przez 34 lata, z tego 30 lat była nauczycielką języka polskiego w Technikum Rolniczym (dziennym i zaocznym). Współtworzyła dużą, liczącą obecnie ok. 40 tys. tomów, bibliotekę szkolną Zespołu Szkół Rolniczych.

W 1954 r. Wanda Pisarkówna poślubiła Karola Pawlika – jednego z dyrektorów tej szkoły. W 1955 r. przyszła na świat pierwsza córka – Anna, rok później druga – Maria. Odtąd swój czas dzieliła między pracę zawodową a obowiązki domowe. Przez pierwsze lata małżeństwa Pawlikowie mieszkali w służbowym mieszkaniu przy ZSR, w 1962 r. przenieśli się do własnego domu jednorodzinnego przy ul. Żeromskiego 18.

Młoda nauczycielka aktywnie i twórczo uczestniczyła w spotkaniach i konferencjach ruchu metodycznego polonistów. Swoje przemyślenia i spostrzeżenia z pracy pedagogicznej publikowała w dodatku polonistycznym „Biuletynu Pedagogicznego Szkolnictwa Rolniczego”. Z pewnością jej zaangażowanie przynosiło efekty w pracy z uczniami, którzy cenili jej merytoryczne przygotowanie, sposób, w jaki przedstawiała im postaci i zagadnienia z literatury. Potrafiła barwnie i sugestywnie omówić najnudniejszy temat, czym przyciągała słuchaczy, niezależnie od poziomu ich odczytania i zainteresowań. Chociaż nigdy nie podnosiła głosu, na jej lekcjach panowały skupienie i cisza. O tym, jak umiała zainteresować uczniów swoim przedmiotem, świadczy to, że kilku z nich ukończyło studia polonistyczne. Tak swoją nauczycielkę wspomina Irena Bednarek, uczennica Technikum Rolniczego Wydziału Zaocznego w latach 1975–1980:

„Była miłą i skromną osobą, wspaniałym nauczycielem. To sympatyczna, cicha i bardzo ciepła osoba. Uczyła nas polskiego. Lekcje prowadziła

ciekawie. Miała w tym zakresie ogromną wiedzę. Każdemu służyła pomocą. Praktycznie nikt z nas nie miał kłopotów z tym przedmiotem. Prowadząc lekcje, nigdy nie korzystała z żadnych pomocy, tylko sama od siebie potrafiła przekazać wiele. Jeśli ktoś miał kłopoty z wymową (słuchacze byli z różnych regionów), to prowadziła dodatkowe zajęcia, żeby pomóc. W ogóle można było na niej zawsze polegać. Nikogo nie pozostawiła bez pomocy. Lekcje prowadziła bardzo ciekawie. Można było jej słuchać godzinami. Wydawała się być typem samotnika. Ogólnie była lubiana przez wszystkich”.

Wanda Pawlik szybko zaaklimatyzowała się w nowym środowisku. Niemal od początku swego pobytu w Nysie włączyła się w różne inicjatywy społeczne i kulturalne, których celem było jak najszybsze podniesienie miasta z zapaści kulturalnej i przyspieszenie procesu integracji ludności przybyłej tu z różnych stron kraju. Działania te miały na celu pomóc ludziom odnaleźć w Nysie swoje miasto. Pisarka znalazła się w centrum życia kulturalnego i z grupą zapaleńców organizowała w listopadzie 1961 r. Towarzystwo Regionalne Ziemi Nyskiej (przemianowane w 1971 r. na Towarzystwo Miłośników Ziemi Nyskiej), w którym prowadziła sekcję historyczną. Pełniła także funkcję sekretarza Zarządu TMZN (w latach 1971–1975). Wychodziła z założenia, że ludzie łatwiej uznają tę ziemię za swoją, gdy ukaże się im i udokumentuje polskość Nysy i Śląska. Miały temu służyć wydawnictwa TMZN, a później Nyskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, a między innymi i drobne publikacje Wandy Pawlik. W swoich pracach chciała przybliżyć czytelnikom najistotniejsze wydarzenia z przeszłości miasta.

Mimo tylu różnorodnych i absorbujących zajęć znalazła czas na realizację swych młodzieńczych planów. Od wczesnych lat pociągała ją praca literacka. Pierwsze próby pisarskie miała już za sobą. O dużym talencie literackim świadczą zachowane fragmenty jej pamiętnika i powieści, których nie odważyła się oddać do druku.

Efekte m zafascynowania działalnością literacką i historią regionu było rozpoczęcie w połowie lat sześćdziesiątych pracy nad trylogią historyczną ukazującą dzieje ludzi żyjących w Nysie na przestrzeni wieków. Miała gotowy zarys poszczególnych części:

„Gallickie lilie”, „Probusowy sąd” i „Osiedleńcy”. Jednak z powodu braku zainteresowania wydawcy tym tematem pracę nad trylogią zarzuciła.

Nakładem Instytutu Wydawniczego „Pax” w Warszawie w 1969 r. wydano jej pierwszą powieść pt. *Spotkali się nad Nysą*. Akcja utworu osadzona jest w powojennych realiach opolskiej wsi. Autorka ukazuje trudne problemy procesu integracji między różnymi grupami etnicznymi, zmuszonymi do tworzenia na nowym terenie społecznej jedności. Zetknięcie się w jednym miejscu ludzi zza Buga, Kielecczyzny, Małopolski z ludnością śląską tworzyło barwną, choć pełną dramatyzmu, mieszaninę nawyków, obyczajów i wyznań. Jednak wspólna ojczyzna, problemy społeczne, rodzicielskie i gospodarcze powodują, że te tak różne grupy etniczne podejmują działania na rzecz wspólnego dobra.

Książka od razu zyskała uznanie czytelników i krytyki. Recenzenci zgodnie podkreślali wyjątkową odwagę artystyczną autorki, która pozwoliła jej zbliżyć się do problemów najtrudniejszych, do ludzkich konfliktów. Kazimierz Kowalski tak ocenił debiutantkę:

„[...] nieoczekiwanie pojawiła się u nas, na Śląsku, wybitna pisarka, zdolna do stworzenia wielkiego dzieła, panoramy śląskiej po 1945 r.”<sup>2</sup>.

„Książka będąca dobrą zapowiedzią. Bezpretensjonalna, daleka od wszelkich panujących mód w swej chęci z wytkłego, zajmującego opowiadania” – to słowa Andrzeja Graja<sup>3</sup>.

„Opolskiemu środowisku literackiemu przybył nowy wartościowy pisarz, oryginalny talent” – pisał Bogusław Żurkowski<sup>4</sup>.

Wydawca przedstawił książkę następująco:

„Jest to książka bogata i dojrzała, mądra i malownicza, ale bez malowankowych efektów; ludzie, którzy na tych kartach rodzą się i umierają, są ludźmi z krwi i kości; nie jest to jednak powieść o żadnym z nich – bohaterem jest samo życie, które zaszczerpione od nowa na powojennej ruinie scala się, zakorzenia i rośnie z dnia na dzień, piękne i trudne”<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> K. K o w a l s k i, *Spotkali się nad Nysą*, „Trybuna Opolska” 1969, nr 330.

<sup>3</sup> A. G r a j, *Wesela i integracja nad Nysą*, „Kultura” 1970, nr 7.

<sup>4</sup> B. Ż u r a k o w s k i, *Wanda Pawlik: Spotkali się nad Nysą*, „Szkice Nyskie”, Opole 1970, t. 1.

<sup>5</sup> W. P a w l i k, *Spotkali się nad Nysą*, „Pax”, Warszawa 1969.

Trudno chyba o bardziej pochlebne opinie dla pisarki wkraczającej dopiero do literatury.

Wydając w 1970 r. swoją kolejną powieść *Ciąg dalszy pisze Kofi*, Wanda Pawlik zaskoczyła czytelników i recenzentów. Nie spodzianką była podjęta tematyka. Pisarka na długie lata porzuciła kwestię śląską. Zafascynowała ją egzotyka. Nowa powieść przenosi czytelnika do odległej Afryki. Autorka opowiada o przygodach młodego polskiego inżyniera, który odwiedza kuzyna – misjonarza w afrykańskim buszu – zostaje tam i uczestniczy w życiu plemienia. Tematem są konflikty wynikłe ze spotkania cywilizacji z tradycją. Maszynopis powieści przedłożono do zaopiniowania ambasadorowi Polski w Ghanie. Stwierdził on, że to, o czym Wanda Pawlik napisała, wiernie oddaje stosunki panujące w tym kraju. Opinia ta jest dowodem uznania dla wyobraźni autorki.

W 1971 r. Wanda Pawlik, mająca już na swym koncie dość duży dorobek twórczy, została przyjęta do Związku Literatów Polskich (na wniosek opolskiego oddziału ZLP osobą wprowadzającą był opolski pisarz Zbyszko Bednorz). Kazimierz Kowalski tak wspominał to zdarzenie:

„Zbyszko Bednorz wysunął wniosek na posiedzeniu Zarządu naszego oddziału, by oficjalnie wystąpić do Zarządu Głównego o przyjęcie nyskiej autorki w poczet ZLP. Przedtem uchwała naszego Zarządu musiała uzyskać poparcie zebrania ogólnego, a więc wszystkich członków ZLP. To poparcie uzyskała, wniosek został skierowany do Warszawy, dyskutowała nad nim Komisja Kwalifikacyjna i na posiedzeniu Zarządu Głównego została przyjęta”<sup>6</sup>.

Akcja kolejnej, wydanej w 1971 r., powieści *Dziwny świat Tahunii Sasaki* rozgrywa się w Indonezji, w ostatnich dniach wojny i wiele lat później. Pisarka prezentuje w niej wielonarodową grupę ludzi, którzy w warunkach zagrożenia przełamują bariery uprzedzenia i obcości. Poznają sens braterstwa i solidarności. Pisarka oparła się tutaj na listach misjonarza, ojca Józefa Glinki, i – według krytyków – bardzo dobrze oddała koloryt wysp indonezyjskich.

Akcja wydanej w 1973 r. czwartej powieści W. Pawlik pt. *Plug i kindżał* rozgrywa się

<sup>6</sup> R. W i c z - P o l u s z y ń s k i, *Wanda Pawlik – życie i twórczość (szkic wspomnieniowy)*, „Szkice Nyskie”, Opole 1986, t 3.

wprawdzie w Polsce, ale autorka nie pozba-  
wiła czytelników pewnej dozy egzotyki,  
w której pewnie się rozsmakowali, czytając jej  
poprzednie książki. Bohaterami są afgańscy  
studenci, którzy przyjeżdżają do Łodzi wprost  
z niedostępnych gór Hindukuszu. Autorka spo-  
tykała młodych Afgańczyków w szkole,  
w której pracowała. Miała możliwość rozmowy  
z nimi, poznanie ich kultury i obyczajów.  
Duży talent literacki w połączeniu z bogatą  
wyobraźnią pozwoliły jej stworzyć fascy-  
nującą fabułę.

Wydania *Tryptyku nyskiego* złożonego do  
druku w Wydawnictwie Instytutu Śląskiego  
w Opolu Wanda Pawlik nie doczekała (umowę  
podpisała 2 maja 1983 r.). Są to opowieści  
związane z historią Nysy i regionem nyskim.  
Autorka od dawna myślała o wydaniu tej pozycji,  
książka jednak ciągle nie trafiała do czytelników.

Kilka lat po śmierci pisarki staraniem jej  
męża ukazała się jeszcze jedna jej powieść –  
*Decyzja*. Akcja jej rozgrywa się w pustynnym  
zakątku Chile po puczu wojskowym i zamor-  
dowaniu prezydenta Allende. Polityczne zawi-  
rowania nie omijają małej placówki misyjnej,  
którą na tym pustkowiu tworzą dwie siostry  
zakonne – Polka i Chilijka. Zreby nowego ży-  
cia na tym odludziu z mozołem tworzą misjo-  
narki i dziesięcioosobowy oddział wojskowy.

Tuż przed nagłą śmiercią Wandy Pawlik  
„Trybuna Opolska” zwróciła się do niej z py-  
taniem, jakie nadzieje wiąże z wizytą papieża  
w Polsce? Powiedziała wtedy m.in.:

„Pokój Boży to nie tylko powstrzymywanie się  
od wojen, zapobieganie im, ale też przebudowa  
świata w duchu sprawiedliwości i praworządności.  
Pokój Boży to stan serc ludzkich, to praca ludzkich  
rąk i umysłów. Encyklika Jana Pawła II «O pracy  
ludzkiej» (*Laborem exercens*) wskazuje trzy warun-  
ki potrzebne do skutecznego posiewu sprawiedli-  
wości, do wyrównania różnic zarówno między ludźmi,  
jak i państwami wysoko zorganizowanymi  
i zapóźnionymi w rozwoju: wolność, powinność  
i odpowiedzialność. Któż z nas Polaków wie-  
rzących czy niewierzących pod tymi warunkami się  
nie podpisze”<sup>7</sup>.

Te właśnie wartości Wanda Pawlik propa-  
gowała i wyznawała przez całe swoje życie.  
Pomimo przejścia w 1982 r. na emeryturę,

w czerwcu 1983 r. egzaminowała słuchaczy  
wydziału zaocznego.

Wieczorem, po powrocie do domu,  
zaszła. Śmierć zabrała ją 16 czerwca 1983 r.  
w okresie największych możliwości twórczych.  
Odeszła niepośledniej klasy pisarka, ofiarna na-  
uczycielka, mądry, szlachetny człowiek.

Polska oświata i kultura, a zwłaszcza  
oświata i kultura Śląska Opolskiego, poniosły  
wielką stratę. Za swą pracę pedagogiczną  
i społeczną Wanda Pawlik odznaczona została  
Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, odzna-  
kami regionalnymi „Zasłużony dla Ziemi Nys-  
kiej” i „Zasłużony Opolszczyźnie” oraz Na-  
grodą Ministra Oświaty i Wychowania I stop-  
nia.

### Twórczość Wandy Pawlik

W twórczości nyskiej pisarki można wyróż-  
nić dwa nurty. Jeden nurt dotyka spraw jakże  
nam wszystkim – Nysanom – bliskich, spraw  
żywo nas interesujących, bo dotyczących his-  
torii Nysy i regionu nyskiego. Do tego nurtu  
kwalifikują powieści: *Spotkali się nad Nysą*,  
*Tryptyk nyski* oraz niedokończona trylogia  
(„Gallickie lilie”, „Probusowy sąd” i „Osied-  
leńcy”).

Młoda nauczycielka szybko zaaklimatyzo-  
wała się w Nysie, wtopiła się w środowisko  
i włączyła w nurt inicjatyw społecznych, które  
miały na celu zintegrowanie ludności przy-  
byłej tutaj po wojnie z różnych stron kraju.  
Wraz z grupą zapaleńców założyła Towarzy-  
stwo Regionalne Ziemi Nyskiej. Skupieni  
w nim ludzie kultury, nauczyciele, historycy,  
muzealnicy byli złączeni chęcią budzenia  
umiłowania ziemi nyskiej oraz popularyzowa-  
nia wiedzy o regionie. Z racji swoich zaintereso-  
owań Wanda Pawlik została przewodniczącą  
sekcji historycznej TRZN.

Swoją aktywność ukierunkowała na kształ-  
towanie umiłowania do miasta i właściwie po-  
jęty patriotyzm lokalny. Celem jej było rozwi-  
nianie wiedzy o Nysie i znajomość historii mia-  
sta i regionu. Ogarnięta pasją historyczną miała  
zamiar napisać wielką trylogię historyczną,  
ukazującą dzieje ludzi żyjących na pograniczu  
polsko-czeskim na przestrzeni wieków. Dla  
zafascynowanej swoim miastem pisarki Nysa  
i jej okolice (dawne księstwo nyskie) były  
swoistym tygłem kulturowym, w którym

<sup>7</sup> K. Turwid, *Oczekiwania (rozmowa z W. Pawlik)*, „Trybuna Opolska” 1980, nr 72.

przez wieki przemieszały się różne nacje. Pracę nad tym tematem zaczęła jeszcze w 1966 r. – przed wydaniem pierwszej powieści (do dzisiaj zachowały się 124 strony). W poszczególnych częściach pisarka chciała pokazać czytelnikowi ziemię nyską w ważnych dla jej historii momentach. Jej zamiarem było też udokumentowanie polskości tych terenów, chociaż ścierały się tu wpływy flamandzkie, czeskie, austriackie i niemieckie. Chciała przedstawić zawirowania historyczne na przykładzie losów rodu Pietrka Bogacza – wójta Zawodzia (śląskiej części Nysy). Rodu, który trwał na tej ziemi przez wieki, uczestnicząc w budowaniu wielkości Nysy.

Miała gotowy zarys poszczególnych części. W „Gallickich liliach” opisała procesy miastotwórcze w XIII-wiecznej Nysie za czasów biskupa Wawrzyńca oraz udział w nich flamandzkich kolonizatorów. Opisała trudne współżycie Ślążan (ludności tubylczej) z Holendrami. Proces asymilacji wrogich sobie na początku nacji ułatwia miłość Krysty Bogaczowej i Szymona van Hoorena. W „Probusowym sądzie” przedstawiła przekształcanie się kasztelanii nysko-otmuchowskiej w księstwo nyskie w wyniku decyzji księcia wrocławskiego Henryka IV Probusa. Natomiast akcja ostatniej części trylogii – „Osiedleńcy” – rozgrywa się w drugiej połowie XX w. Młody Pietrek (potomek „tamtego” Pietrka Bogacza) żeni się z Julką, córką gospodarza z Lubelszczyzny. Pisarka ukazała proces integrowania się przybyszów z różnych stron Polski i wpływ tradycji na ich życie. Znamienna jest rozmowa przybyłego w połowie lat sześćdziesiątych z Lubelszczyzny dziadka z wnuczką Krysią:

„Źle wychowują dzieci [córka i zięć – G. Z.]. Jak ja byłem taki jak ty, matka nie spieszyła się, ale uczyła mnie wierszyków w niedzielę po nieszpiorach. Jeden zapamiętałem na całe życie: «Kto ty jesteś? Polak mały». A dziś? Choćby ty, Kryśka, powiedz, kto ty jesteś?

Krysią podniosła na dziadka oczy jak lubelskie chabry i, okręcając na palcu pszeniczny warkoczek, odpowiedziała po namyśle: – «Ślązaczka»”.

W 1969 r. w „Nowinach Nyskich” ukazał się fragment „Gallickich lili” i „Osiedleńców”. Pisarka zaproponowała tę trylogię pewnemu wydawnictwu, jednak oferta nie została przyjęta. Odrzucono ją nie dlatego, że była

zła, ale dlatego, że nie podobał się sposób przedstawienia tematu (archaizacja języka w dwu pierwszych częściach). Zniechęcona pisarka poszła w kierunku egzotyki.

W powieści *Spotkali się nad Nysą* Wanda Pawlik powróciła do pierwszych powojennych lat na terenach tzw. ziem odzyskanych. Tutaj los zetknął przesiedleńców i repatriantów z ludnością mieszkającą na tych ziemiach od wieków. Tematem powieści są trudne i burzliwe losy tych wszystkich ludzi. Nieprzypadkowo akcja rozgrywa się na wsi nieopodal Nysy. W zasadzie powieść tę można uważać za historyczną – dotyczy spraw historii najbliższej.

*Tryptyk nyski* jest swoistą fabularyzowaną rozprawą naukową. Przenosi nas w czasy dość odległe. Autorka przybliżyła czytelnikowi wydarzenia mające miejsce w Nysie w XV i XVI w. – w latach świetności miasta. W powieści tej pobrzmiewają reminiscencje nie wydanej trylogii. Jest ona w gruncie rzeczy twórczą kontynuacją niedokończonego dzieła.

Drugi nurt to wyraz tęsknoty za wielką przygodą, za nieznanym, za egzotyką. I tu pytanie: skąd nyska pisarka, która odwiedziła tylko kilka ościennych krajów (socjalistycznych), posiadała wiedzę na temat realiów życia w dalekich egzotycznych krajach? Choć pisarka tworzyła swe dzieła w Nysie, to miała od lat namiastkę tej egzotyki, a to dzięki bliskiej znajomości z werbistami – misjonarzami ze Zgromadzenia Słowa Bożego. Księża misjonarze prowadzili parafię, w której pisarka mieszkała od lat, a szkoła, w której pracowała, ma siedzibę w dawnym klasztorze Werbistów. Dodatkowo, w 1966 r., Departament Oświaty Rolniczej skierował do nyskiego Zespołu Szkół Rolniczych uczniów przybyłych z Afganistanu, Cypru i Omanu. Przez pięć lat uczyli się oni w Technikum Weterynaryjnym, które w owych latach było jednym z lepszych w kraju. Cudzoziemscy uczniowie w szkole, częste osobiste kontakty z misjonarzami i misjonarkami przyjeżdżającymi do Nysy i listy z misji wzbogaciły jej wyobraźnię i pozwoliły na literackie odtworzenie wydarzeń rozgrywających się tak daleko od Polski – w krajach, w których nigdy nie była.

Spod jej pióra wyszło kilka powieści o dalekich krajach. Co prawda, akcja książek *Ciąg dalszy pisze Kofi*, *Dziwny świat Tahunii Sasa-*

ki, *Decyzja* oraz *Plug i kindżał* toczy się daleko od Polski, ale w gruncie rzeczy autorka opisuje świat, z którym obcować. W trzech pierwszych powieściach przedstawia życie w polskich misjach prowadzonych przez Werbistów (Afryka, Indonezja, Ameryka Południowa). Natomiast w przeżyciach Gariba (z powieści *Plug i kindżał*) można doszukać się losów któregoś z piętnastu młodych Afgańczyków uczących się w nyskim Technikum Weterynaryjnym. Książki te łączy, oprócz egzotycznych opisów krajobrazów, penetracja tych samych zagadnień – problemu pokonywania trudności, pracy na rzecz innych, samozaparcia – których zrozumienie i poznanie prowadzi człowieka na wyższy poziom wrażliwości.

### **Spotkali się nad Nysą** – literacki debiut

Kwestie osadnictwa i zaszczepiania na ziemiach odzyskanych nowego życia stanowiły swego czasu jedne z bardziej ciekawych tematów społecznych polskiej literatury. Nieprzypadkowo tą tematyką zainteresowała się Wanda Pawlik. Powieść *Spotkali się nad Nysą* (1969 r.) opowiada o zmianach po drugiej wojnie światowej na ziemi nyskiej oraz o życiu jej mieszkańców. Dlatego chyba książka debiutującej nyskiej pisarki została tak dobrze przyjęta przez czytelników i krytykę.

„Literatura o Ziemiach Zachodnich znów ma ciekawą książkę. Nową powieść ma Opolszczyzna i to taką, która coś istotnie załatwia w naszym życiu i coś posuwa naprzód” – pisał Jan Pierzchała<sup>8</sup>.



Autorka wykorzystała swoje obserwacje uczniów poczynione w szkole, w której uczyła. Jako nauczycielka skrzętnie zapisywała wszystko, co dotyczyło jej uczniów i pracy z nimi. Notatki te zbierała w ciągu dziesięciu lat. Na początku swojej pracy pedagogicznej prowadziła klasy, do których uczęszczała młodzież z różnych regionów Polski. Były to

dzieci repatriantów zza Buga i osadników z centralnej Polski. Największą jednak grupę stanowili Ślązacy repolonizowani na specjalnych kursach. Z obserwacji i notatek powstała powieść.

Akcję powieści autorka umiejscowiła nie opodal Nysy. Nim jednak spotkamy się z bohaterami na podnyskiej wsi, daleko od niej, na brzegu rzeki Narew, ginie Hans Kurpierz – młody Ślązak pochodzący z tej właśnie wsi. Sprawcą jego śmierci jest młody oficer polskiej armii, Jan. Wraz z zakończeniem wojny do rodzinnej wsi Hansa przybywają osiedleńcy z różnych stron Polski. Przyjeżdżają repatrianci zza Buga, osadnicy z centralnej Polski, żołnierze – wśród nich także Jan. Wszyscy oni niosą ze sobą niepokój o przyszłe życie, jakie zgotuje im los, dźwigają pamięć obyczajów, przesady, uprzedzenia, własną kulturę. Spotykają tu rodowitych Ślązaków i Niemców, którzy z różnych powodów nie wyjechali. Zetknięcie się w jednym miejscu ludzi tak różnych stwarza pełną dramatyzmu mieszankę obyczajów, gwar i tworzących się na tle narodowościowym konfliktów.

W większości bohaterowie tego utworu są bohaterami rzeczywistymi. Korobczukowie pochodzą ze Wschodu. Mieszkający w sąsiedztwie Brzostkowie przybyli na Opolszczyznę spod Kielc. Murdochowie to stara rodzina opolska o dużym poczuciu więzi z ojczystą ziemią. Natomiast rodzina Kurpierzów to Ślązacy, przywiązani do swej tradycji, niechętni Polakom. Stara Hedwig Kurpierz nie umie i nie chce prawie do śmierci znaleźć wspólnego języka z przybyszami. Jej córka Agnes jest zagubiona w nowej rzeczywistości, rozdarta między polskość a śląską tradycją swojej rodziny, nie potrafi zaaklimatyzować się w nowej rzeczywistości. Między nią a Janem rodzi się miłość. Młody oficer chciałby w tym związku odnaleźć to, czego pozbawiła go wojna – żonę i dziecko. Jednak twarz Agnieszki za bardzo przypomina mu twarz niemieckiego żołnierza, któremu zadał śmierć. Nie mogąc znieść poczucia winy, Jan ucieka, nie zważając na syna. Los karze go śmiercią chłopca i całkowitym odejściem Agnes nie tylko od niego, ale i od polskość. Jan uświadamia sobie ogrom straty.

<sup>8</sup> J. Pierzchała, *Temat możliwości*, „Poglądy” 1970, nr 7.

„Chciałem odwetu na Niemcach za zdruzgotane życie, więc wziąłem ją sobie jak ostatnią dziewczę, anim pomyślał o niczym. Sponiewierać chciałem i zostawić, lecz nie umiałem, bo ... Za co mnie ta głupia pokochała? Porządna była dziewczyna, zawsze chętna i dobra... I to moje dziecko ... także udane...”<sup>9</sup>.

Gnany wyrzutami sumienia Jan wyjeżdża.

Umiejętność wydobycia przez autorkę spraw istotnych, oparcie się na ogromnym doświadczeniu (wynikającym z kontaktów z mieszkańcami okolicznych wsi) nadaje powieści charakter autentycznego przekazu spraw i problemów ówczesnej podnyskiej (i nie tylko) wsi. Gdy po latach dochodzi do przyjaźni między „Ślązakoma” a przybyłymi na te tereny „Polakoma”, dla tych ludzi jasny się staje fakt, że Polska jest jedna dla nich wszystkich. Fakt ten uwidoczniła się szczególnie wtedy, gdy umierająca stara Hedwig przekazuje swą ostatnią wolę Weronce Brzostkowej, powierzając jej opiekę nad Murdochem i mogiłami swoich najbliższych:

„Jou staro uznanie la ciebie mom. Dla twojzego syrcy, Weroniu. Kazden dobrość do siebie ciągnie, a tyś żyła jak trza – zawsze la świata, choć tobie samyj z tygo nic [...]. Dlatygo jou do ciebie w ostatnij godzinie [...]. I moje Murdoszysko je przecie chłop... Podeprzyj ty go czasem w sieroctwie i opuszczeniu, boś ale mu kuma! A i o moich mogliłkach na cmentarzu nie przepomnij! Bratkami obsadz jak Brzostkowe: Kurpierzka, Jankową i moją... Tyle to ja ci chciała rzyc... Tobie, bo ty dotrzymos, choćbyś... choćbyś...”<sup>10</sup>.

Różnorodność przewijających się w powieści postaci, które przychodzą i odchodzą, mają większy lub mniejszy wpływ na przebieg akcji, sprawiła, że książka zyskała tak dobre recenzje. Każda z tych postaci jest inna, niesie inny bagaż doświadczeń. Niełatwo było opracować tak zróżnicowany zestaw charakterów, lecz to zostało osiągnięte z powodzeniem. Tym bardziej że bohaterowie mówią gwara śląską, kresową, północno-małopolską i podhalańską. Cel, jaki postawiła sobie autorka, aby poszczególne grupy ludności mówiły własną gwara, jest bardzo słuszny i ambitny. I choć posługiwanie się kilkoma dialektami równocześnie niesie ryzyko popełnienia błędów, przed czym Pawlik się nie uchroniła,

to zabieg ten nadaje autentyczność postaciom występującym w powieści.

Nieczęsto zdarza się, że literacki debiut spotyka się z uznaniem czytelników i ma tak dobre recenzje krytyków. Witold Nawrocki pisał:

„Powieść Wandy Pawlik ukształtowała tradycja polskiej prozy epickiej. Antenaci autorki łatwi są do wyznaczenia [...]. Są nimi Władysław St. Reymont oraz Maria Dąbrowska. Pierwszy nauczył Wandę Pawlik czułości na gwara i barwność obyczaju wiejskiego, autorka zaś *Nocy i dni* szczęśliwie znowu zwróciła uwagę debiutującej pisarce, że namietności ludzkie wcale nie są proste i że ludzie nie odnajdują prawdy o sobie w sposób łatwy i prosty”<sup>11</sup>.

Natomiast wydawca powieści tak pisze na okładce książki:

„Ten debiut nasuwa myśl o epepei, nie tylko dlatego, że trochę przypomina Reymonta, że wieś nad Nysą jest tu bardzo kolorowa, pełna codziennych trosk i odświętnych obrzędów, że śmiech i żyją tu odwiecznie ludzkie”.

Ze zdaniem tym zgadza się także Bogusław Żurakowski:

„Utwór W. Pawlik pod wieloma względami spełniać może warunki nowoczesnie pojętego eposu. Wprawdzie nie znajdujemy tu patosu ani innych wyznaczników odświętności [...], ale autorka potrafiła dostrzec i umiejętnie ukazać bohaterstwo codziennego życia. I na tym polega doniosłość artystyczna i społeczny sens powieści”<sup>12</sup>.

Dzisiaj książka W. Pawlik zyskuje nowy wymiar. Opisane wydarzenia są dla większości z nas już tylko historią, dlatego dla współczesnego czytelnika może stanowić ona kompendium wiedzy o rodzeniu się nowego społeczeństwa w tamtych trudnych czasach. Ciekawa fabuła książki i kreacje bohaterów przybliżają nam dzieje ziem odzyskanych i ich mieszkańców.

## W stronę egzotyki

Niedługo potem, bo w roku 1970, nakładem Instytutu Wydawniczego „Pax” w Warszawie, ukazała się książka Wandy Pawlik *Ciąg dalszy pisze Kofi*. Zarówno czytelnicy, jak i krytycy zostali zaskoczeni tematyką powieści. Spodziewano się kontynuacji problematyki poruszanej w *Spotkali się nad Nysą*.

<sup>9</sup> W. P a w l i k, *Spotkali się nad Nysą...* op. cit.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> W. N a w r o c k i, *Kronika czy epepeja*, „Opole” 1970, nr 1.

<sup>12</sup> W. P a w l i k, *Spotkali się nad Nysą...* op. cit.



Tymczasem akcja toczy się na południu Sudanu. Autorka ukazała życie biednych, poddanych kacykom i czarownikom, Dagbańczyków, przedstawicielei dużej części społeczności, do której cywilizacja zaczyna dopiero docierać. Jej pionierami są przede wszystkim misjonarze.

Bohaterowie to dwaj Polacy – misjonarz i pomagający mu brat, który przybył na kontynent afrykański, by spędzić tu urlop. Dla ojca Roberta praca misjonarska stanowi powołanie. Adam jest inżynierem, pracuje naukowo w laboratorium fizycznym. W czasie urlopu wybrał się w odwiedziny do swego kuzyna misjonarza. Chciał poznać tak egzotyczny dla niego kraj, interesowały go zwyczaje żyjących tam ludzi. Początkowo dość sceptycznie patrzy na wysiłki Roberta na rzecz budowy kościoła czy szkoły. Sam nawet nie uważa się za człowieka wierzącego, ale widząc, jak bardzo zapracowany jest misjonarz, jakie wokół panuje zacofanie, ile pracy trzeba, by podnieść tubylców na wyższy poziom życia, Adam (nie spodziewanie dla samego siebie) wciąga się w pracę na rzecz wioski. Przechodzi wewnętrzną metamorfozę, zakasuje rękawy, chwytą za łopatę i snuje plany:

„Kościół mamy, to raz. Jutro pójde obejrzeć szkołę, zaczniemy obok budować nową, żeby widzieli. Po szkole Dom Kultury i Zdrowia jak w Polsce [...]. Na koniec plebania czy stacja misyjna [...]”<sup>13</sup>.

Podjęta praca angażuje go tak bardzo, że nawet wtedy, gdy ojciec Robert przeniesiony zostaje na inną placówkę, Adam decyduje się zostać i zajmuje jego miejsce, by kontynuować dzieło misjonarza. Niestety, ukąszony przez jadowitego węża umiera na rękach murzyńskiego chłopca o imieniu Kofi. Mały Dagbańczyk jest jednym z ośmiorga dzieci biednego Afrykańczyka. Oddano go na służbę, za którą płacono mu tylko jedzeniem. Mały Kofi był postacią autentyczną. Po latach przyjechał

do Polski i studiował na jednej z polskich politechnik.

Pisarce udało się przybliżyć czytelnikowi rzeczywistość afrykańską. Wstrząsające są opisy prymitywnych warunków życia, okrutnych praw i obyczajów. Ciężkie warunki wytworzyły specyficzne formy egzystencji, do których dostosować się mogą tylko jednostki najsilniejsze. „Słabi zawsze pierwsi umierają” – tę prawdę poznają już młodzi chłopcy, którzy, chcąc zostać pasowani na mężczyzn, wyruszają w poszukiwaniu pożywienia. Ci, którzy przeżyją, zostają mężczyznami.

W powieści jest wiele wątków ukazujących (i to w sposób bardzo drastyczny) o wiele trudniejsze życie kobiet. Wstrząsającym przykładem jest śmierć jedenastoletniej położnicy, której świadomie nie udzielano pomocy:

„W krainie Dagomba, gdzie śmiertelność jest nadmiernie wysoka, nade wszystko ceni się zachowanie gatunku, stąd proste prawo dla kobiety, dla swego dziecka matka w buszu umiera, nie żyje”<sup>14</sup>.

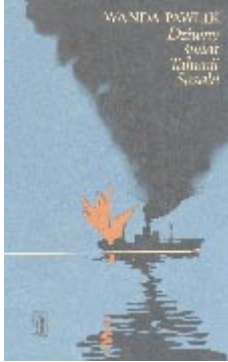
Autorka zainteresowała czytelnika specyfiką tego środowiska, ukazała życie i charakterystyczną kulturę plemienia. Na uwagę i pochwałę zasługuje niezwykła znajomość języka Dagbańczyków, co powoduje, że prezentowane zdarzenia są bardziej autentyczne. Dagbańczyki budzą naszą sympatię. Mają swoją moralność, swoje zasady, cenią honor, przyjaźń, kochają dzieci, szanują kobiety.

Pochlebne opinie zachęciły pisarkę i po raz kolejny podjęła temat „egzotyczny”. W 1971 r. ukazała się jej trzecia powieść pt. *Dziwny świat Tahunii Sasaki*, której akcja rozgrywa się na wyspach indonezyjskich. Pod koniec drugiej wojny światowej ludzie ewakuowani z niemieckiego obozu szukają schronienia na bombardowanym japońskim okręcie. Powieść, zapowiadająca się początkowo jako przygodowa, zahacza o głębokie, wewnętrzne życie człowieka.

Kapitan Wiktor Dreszer – główny bohater książki – pięć lat po wojnie rozpoczyna poszukiwania swego młodszego brata, który jako jeńiec wojenny znalazł się w obozie. Obiecał to zmarłej matce (ojciec zginął w Oświęcimiu). Choć swojego brata nie lubił, zaczął swą wędrówkę w nieznaną.

<sup>13</sup> W. P a w l i k, *Ciąg dalszy pisze Kofi*, „Pax”, Warszawa, 1970.

<sup>14</sup> Tamże.



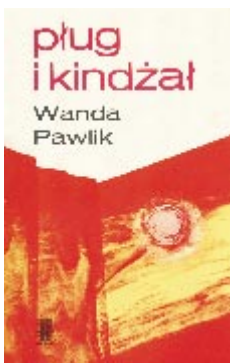
„Zbyteczny a rozpieszczony, kmańbrny a niekarany, uchwycił w małe ręce rządu domem tak mocno, że Wiktorowi pozostało jedynie usunąć się. Czy można lubić takiego brata?”<sup>15</sup>.

W swych poszukiwaniach Krzysztofa trafia w końcu na wyspę Sawu. Niestety, za późno. Brat zginął, ratując życie japońskiej kobiecie Tahunii Sasaki. Kapitan Dreszer początkowo jest sceptycznie, wręcz wrogo, nastawiony do tubylców. Oskarża ich o śmierć brata. I podobnie jak Adam – bohater poprzedniej powieści – Wiktor kontynuuje dzieło brata i pracuje jako misjonarz. Do końca swego życia wiąże się z wioską Kris Kajuu. Pisarka ukazała proces przystosowywania się Wiktora do nowych, trudnych warunków życia w pełnym egzotyki kraju.

„Tę książkę zaludniają ludzie z wielu krajów – a przecież wszystko to są ludzie bliscy. Przybliżają dalekie kontynenty, poruszają nie tylko wyobraźnię: każą widzieć, każą myśleć” – pisze wydawca książki<sup>16</sup>.

Nieco odmienna od pozostałych jest wydana w 1973 r. powieść *Plug i kindżał*. Choć jej akcja rozgrywa się w Polsce, to dalej pozostajemy w kręgu egzotyki. Na jedną z łódzkich uczelni przybywają wprost z niedostępnych gór Hindukuszu afgańscy studenci. Pierwotnym bohaterem książki – Garibą – był zapewne jeden z piętnastu młodych Afgańczyków, którzy w drugiej połowie

lat sześćdziesiątych XXw. byli uczniami nyskiego Technikum Weterynaryjnego. Autorka stykała się z nimi na co dzień w swojej pracy. Mogła ich obserwować w szkole i internacie. Głośne były ich podboje miłosne.



Zastosowana przez autorkę forma narracji w pierwszej osobie (są to jakby wspomnienia bohatera, stąd tytuł roboczy „Garib. Dziariusz Azjaty”) sprawia, że przedstawione wydarzenia wydają się nam prawdziwe. „Przywiozę ci synową z Lechistanu” – tymi słowami żegna Garib swego ojca i rodzinną ziemię. Rusza do Polski, by podjąć tu studia. W sekretariacie uczelni podaje rok urodzenia 1358, bo liczy lata od ucieczki Mahometa.

„W moim kraju nie liczy się ludziom lat – wyjaśnia – żyją, jak długo mogą i starzeją się, kiedy chcą. Niewielu Afganów poda swe lata w cyfrach, bo pamięć wolnego człowieka rejestruje wydarzenia nie liczby”<sup>17</sup>.

Młodzi Afgańczycy dość szybko aklimatyzują się, łatwiej przychodzi im łamanie surowych, afgańskich zasad. Jedynie Garib jest wierny wpojonym przez rodziców zasadom i czując się odpowiedzialnym za swych współplemieńców, nie chce dopuścić do rozbięcia grupy. Ortodoksyjnemu muzułmaninowi trudno zrozumieć, że polskie dziewczęta nie noszą czadorów, że istnieją rozwody, a w akademickiej stołówce podawane są same zakazane potrawy. Jak ustrzec siebie i innych przed złem, które czai się wszędzie? Próby przystosowania się do nowych europejskich warunków powodują rozterki moralne.

Garib trudno godzi się z europejskimi obyczajami. Dlatego musi zrezygnować z uczucia do polskiej dziewczyny. Afgańczyk nie potrafi zrozumieć, że był dobry jako kolega czy przyjaciel, ale nie nadaje się na zięcia. Z gorzką ironią tłumaczy Małgosi:

„U nas, przed ślubem, nie pozwala zbliżać się chłopcu do dziewczyny, oszczędza się ją przed tym, co ty przeżywasz. Gdzież był twój ojciec i matka, kiedy wabiłem cię do lasu. Kiedy dziewczyna budzi się do miłości, należy się jej wówczas doświadczona rada, żeby w ogniu nie osmałiła skrzydeł, jakaś ochrona godności, bezpieczeństwo, bo to przyszła matka rodu”<sup>18</sup>.

Młody Afgańczyk nie potrafi zrozumieć mentalności Polaków, zaakceptować polskich obyczajów. Rozgoryczony Garib wraca do swego kraju. Pozostał wierny sobie i zasadom, jakie wyniósł z rodzinnego domu, ale „czy szczęśli-

<sup>15</sup> W. P a w l i k, *Dziwny świat Tahunii Sasaki*, „Pax”, Warszawa, 1971.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> W. P a w l i k, *Plug i kindżał*, „Pax”, Warszawa, 1973.

<sup>18</sup> Tamże.

wy?” – pyta autor notki na okładce. Na to pytanie czytelnik musi odpowiedzieć sobie sam.

Pięć lat po śmierci pisarki ukazała się nakładem Verbinum – Wydawnictwa Księży



Werbistów – ostatnia powieść Wandy Pawlik pt. *Decyzja*. Akcja jej toczy się w Chile po puczu wojskowym i zamordowaniu prezydenta Allende. Na zagubionej wśród piasków pustyni placówce misyjnej dwie zakonnice: Polka, przełożona Bonifortis, i Indianka Ma-

ria z mozołem tworzą podwaliny nowego życia.

„Przyjechały tu przed pół rokiem chętnie i spokojnie. W pustkowiu, w prymitywie dzień po dniu tworzyły życie”<sup>19</sup>.

Na opuszczone placówki nowy rząd oprócz sług Kościoła posyłał wojsko. Dowódca dziesięcioosobowej załogi wojskowej, porucznik Ibanez, próbuje zaskarbić sobie solidarność dwóch kobiet, których nie podobna było wtajemniczać w ideowe spory konserwatystów z komunistami.

Zakonnice i żołnierze żyją na tym pustkowiu w swoistej symbiozie. One dbają o ich duże, oni ochraniają je przed trudami życia pustynnego. Tę „małą stabilizację” mąci pojawienie się w okolicy uciekinierów z obozu dla przeciwników politycznych junty wojskowej. Siostra Bonifortis jest rozdarta między lojalnością wobec porucznika Ibaneza, do którego mimo sprzeczek czuje sympatię, a chrześcijańskim obowiązkiem udzielenia pomocy tym, którzy (jest tego pewna) tej pomocy potrzebują. Jeden ze zbiegów podchodzi nocą pod jej okno, lecz nie przyjmuje ofiarowanej pomocy. Kiedy następnej nocy wraca do misji, prowadząc kilku swych przyjaciół, rozgrywa się dramat. Wplecione w fabułę wątki sensacyjne sprawiają, iż powieść czyta się z zainteresowaniem.

## W stronę historii – *Tryptyk nyski*

Ukazania się tej książki autorka nie doczekała. *Tryptyk nyski* wydany został w 1984 r. nakładem Wydawnictwa Instytutu Śląskiego w Opolu.

Tytuł książki nawiązuje do tryptyku ufundowanego przez Jana Rotha jako votum po sprofanowaniu ołtarza św. Jakuba podczas zbrojnego ujęcia w prezbiterium księcia Mikołaja opolskiego. Tryptyk ów pochodzi z XV w. i znajduje się w ołtarzu głównym kościoła św. Jakuba w Nysie.

Na *Tryptyk nyski* składają się trzy opowiadania, których treścią są wstrząsające dzieje miasta i katedry w XV w. i w pierwszym dwudziestoleciu XVI w. Centralną część stanowi opowiadanie *Jakubowy tum* (tum – kościół katedralny), przedstawiające historię najeźdu husytów na Nysę w 1428 r. Od XII w. Nysa była własnością biskupów wrocławskich. W XV w. biskupem, a zarazem namiestnikiem Śląska (z ramienia cesarza niemieckiego Zygmunta Luksemburskiego), był książę Konrad Piast z Oleśnicy. Wtedy do księstwa nyskiego przybył mistrz budowniczy Piotr z Ząbkowic. Powierzono mu rozbudowę „starego kościoła Jakubowego” według zaplanowanego wcześniej projektu. Praca jego nie została jeszcze w pełni ukończona, gdy do księstwa zjechali znamienici goście, by wziąć udział w weselu Świętochny Fuggerówny, stryjecznej siostry biskupa.

Przybyli podziwiali budowlę mistrza Piotra, a:

„[...] krakowski biskup złoty łańcuch z piersi odczepia i na Piotrową szyję wobec tłumu zarzuca: – Nieporadne ludzkie słowo na pochwałę waszego dzieła, niechże je zatem grunwaldzka pamiątka królewska wyrazi, boć Jakubowy tum sławny będzie w Śląsku całym”<sup>20</sup>.



<sup>19</sup> W. P a w l i k, *Decyzja*, Verbinum, Warszawa 1988.

<sup>20</sup> W. P a w l i k, *Tryptyk nyski*, Instytut Śląski, Opole 1984.

W trakcie wesela goście prowadzili ważne, polityczne rozmowy. Kanclerz Jan z Pogorzeli informuje dostojnych gości o poczynaniach biskupa:

„[...] na prośby króla rzymskiego, pana Węgier i Czech, najmiłościwszego Zygmunta Luksemburga, zaprzysięgli my przed legatem ligę antyhusycką, którą w naszych namiestniczych skupiając się rękach, zwycięskie wyprawy ze Śląska przeciw taborytom w Czechy wiedzie”<sup>21</sup>.

Następnego dnia przed południem dzwony kościelne zaalarmowały mieszkańców Nysy. To husyci (nękani w Czechach najazdami ligi antyhusyckiej) pod wodzą Prokopa Wielkiego podeszli pod miejskie mury. 16 marca 1428 r. uderzył na nich książę Konrad na czele rycerstwa i chłopskiej piechoty. Jednak piechota w czasie bitwy przeszła na stronę Prokopa. Wojska ligi cofnęły się do Nysy. 18 marca husyci zaatakowali miasto, zdobyli podgrodzie i Stare Miasto, spalili je, a ludność zdiebiętkowali. Mimo zaciętych walk Jakubowy tum pozostał nieuszkodzony. Mistrz Piotr ukończył dzieło i doczekał się uroczystej konsekracji katedry.

Skrzydła tryptykowej szafy ołtarza stanowią dwa następne opowiadania – *Gniazdo niemieczyzny* i *Srebrne vota*.

Akcja opowiadania zatytułowanego *Gniazdo niemieczyzny* toczy się w 1497 r. Wówczas namiestnikiem Śląska był książę Kazimierz z Cieszyna. Książę wezwał do Nysy księcia Mikołaja II Piasta z Opola na zjazd. Został on wezwany do złożenia hołdu czeskiemu królowi Władysławowi. Książę Mikołaj odmówił i tym razem (wcześniej był on już więziony za odmowę złożenia takiego hołdu). Porwał miecz, zranił namiestnika i salwował się ucieczką do Jakubowego tumu. Tam został pojmany przez strażę, a później skazany na karę śmierci.

Tak pisze o tym wydarzeniu Kazimierz Zalewski we wstępie do książki Wandy Pawlik:

„Na temat ścięcia Mikołaja w Nysie posiadamy trzy relacje źródłowe i stosunkowo szeroką literaturę. [...] Królem Czech i Węgier był wówczas Władysław, syn Kazimierza Jagiellończyka. Namiestnictwo na Śląsku sprawował zaś polski szlachcic Karnkowski [...] biorący w obronę szlachę przed zachłannością niemieckiego patrycjatu. Wobec narastających skarg i zatargów król Władysław

mianował nowym namiestnikiem Śląska zczeczizowanego księcia Kazimierza Piasta z Cieszyna, po czym wyznaczył panom śląskim zjazd hołdowniczy w Ołomuńcu. W dniu 26 czerwca 1497 r. obradował w Nysie zjazd książąt i przedstawicieli miast, aby opracować listę przywilejów i spraw, które panowie pragnęli przedłożyć królowi do zatwierdzenia. Prawdopodobnie temu zjazdowi przewodniczył po raz pierwszy nowy namiestnik [...]. Obrady odbywały się w ratuszu [...]. Tam doszło do oreźnego starcia. Książę opolski Mikołaj II ranił namiestnika Kazimierza z Cieszyna i gospodarza zjazdu biskupa Jana Rotha, po czym ratował się ucieczką do pobliskiego kościoła św. Jakuba. Tu zbrojnie ujęto go na stopniach ołtarza [...]. Nazajutrz przed południem stracono go publicznie [...] Fała germanizacji, jaka spłynęła na ziemię nyską po zjeździe w 1497 r. sprawiła, że opolskiego księcia uznano za symbol polskości”<sup>22</sup>.

Trzecie opowiadanie, *Srebrne vota*, koncentruje się wokół sporu patrycjuszy miejskich z biskupem Janem Turzo w latach 1510–1513. Wrocławski biskup był właścicielem kopalni złota i miedzi. Jego ojciec, Jan Turzo z Krakowa, zdobył wenecki sekret złocenia miedzi i przekazał swą wiedzę biskupowi:

„[...] tobie jeno, mój synu, cenne sekreta przekazę, boć ty, możny biskup, na złe ich nie obrócisz. Szlachetną intencję uczyni i odkrywaj śmieie! [...] Braci wspomóżesz, księstwo wzmocnisz, od miejskich buntów się uwolnisz, a na łożu godnemu wtajemniczonymu ów spis... Jeno na osobistą korzyść – nic”<sup>23</sup>.

Dzięki temu mogło się rozwinąć nyskie złotnictwo.

Biskup wchodzi w konflikt z radą miejską, gdy postanawia przebić bramę w murach miejskich wprost do swego dworu. Spór rozstrzyga sąd, który skazuje biskupa na zapłacenie kary grzywny, lecz ten nie uszanował postanowienia sądu,

„[...] podszedł do sędziowskiego stołu, a wzięwszy pergamin z wyrokiem, przeciął go pugiąłem na czworo i na ziemię rzucił”<sup>24</sup>.

W dniu rozprawy sądowej pospólstwo podniosło jednodniowy bunt przeciw patrycjatowi. Biskup zrezygnował z żądania własnej bramy. Jednak w zamian domagał się przyjęcia przez republikę miejską nowych, sprawiedliwszych praw, a sam zatrudnił przy wytopie

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.

miedzi (w Kopernikach i Niwnicy) czeladników bojących się wrócić do pracy.

Do skłóconego z biskupem miasta przybyła wiekowa Świętochna z Fuggerów Hubelke. Dziewięćdziesięciosześcioletnia ksiени franciszkanek złożyła u stóp ołtarza św. Jakuba trzy srebrne serduszka jako wota w intencji zgody między patrycjatem a biskupem.

„Tedy w trzech krwawiących ludzkich serduszkach, Bogu ofiarowanych, mądrości ojców miasta tę pamięć polecam. [...] Budujcie ład, zgodę siejąc, i doświadczeniem swym wspierajcie pana tej ziemi [...]”<sup>25</sup>.

W *Tryptyku nyskim* Wanda Pawlik posłużyła się kronikarską narracją. Wszechwiedzący narrator informuje o różnych faktach historycznych, nazwiskach ich uczestników, datach wydarzeń. Razem z nim wędrujemy po średniowiecznej Nysie, poznajemy jej dzieje. Pewnym utrudnieniem dla współczesnego czytelnika tej książki może być archaizacja języka i stylu. W książce tej odzywają się reminiscencje trylogii śląskiej, nad którą pisarka pracowała pod koniec lat sześćdziesiątych. Autorką ilustracji do książki jest Mieczysława Kamińska, absolwentka krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych (animatorka nyskiego środowiska artystycznego i współorganizatorka Ogniska Plastycznego w Nysie).

Kazimierz Zalewski tak ocenił powieść:

„Oto fragment dziejów śląskiego miasta zwanego niegdyś śląskim Rzymem”.

## Zakończenie

W swoim życiu i twórczości Wanda Pawlik starała się kierować odpowiedzialnością, poczuciem sprawiedliwości i miłością do wszystkich ludzi. Obdarowana doskonałym zmysłem obserwatorskim i talentem pisarskim potrafiła oddać w swych utworach zawiłości ludzkiej egzystencji. Swobodnie operowała słowem, co pozwoliło jej w sposób obrazowy przenosić rzeczywistość na karty powieści. Nie omijała spraw trudnych i bolesnych. Gdy wieczorami zamykała się w swej pracowni na 11. piętrze budynku przy ul. Świerczewskiego 2 (obecnie Piłsudskiego 2), tworzyła na kartkach papieru wizję świata wiernego ideałom, w którym spełniają się powołania, a ludzka praca

jest ceniona. Jednym słowem wszystko to, co związane jest z człowieczeństwem. Pisarstwo traktowała poważnie, czerpiąc z bogatego bagażu doświadczeń, których życie jej nie szczędziło. Swobodnie poruszała się zarówno w kręgu tematyki współczesnej, jak i zamierzchłej przeszłości, nieobca była jej zarówno tematyka własnego kraju, jak i krajów dalekich, odmiennych kulturowo.

Jej dorobek literacki stanowią głównie powieści. Poza nimi opublikowała drobne formy w „Kalendarzu Opolskim”, „Opolu”, „Katoliku”, prasie lokalnej i wydawnictwach Towarzystwa Miłośników Ziemi Nyskiej oraz parę audycji w opolskim radiu, gdzie prezentowała opowiadania nyskie.

„Można by rozważyć, jak wiele moglibyśmy jeszcze skorzystać z jej książek nie napisanych, istniejących w jej wyobraźni i planach – pisał Ryszard Poluszyński. – Niestety, życie ludzkie jest nacechowane tym, że śmierć przerywa je często w pełni twórczego rozkwitu”<sup>26</sup>.

## Bibliografia

### Publikacje książkowe i ich recenzje:

*Najcenniejsze zabytki architektoniczne Nysy*, [w:]

*Moja rodzinna Nysa*, Wydawnictwo Towarzystwa Miłośników Ziemi Nyskiej, Nysa 1968.

P a w l i k W., *Spotkali się nad Nysą*, „Pax”, Warszawa 1969.

### Recenzje:

M ę t r a k K., *Powieść o osadnictwie*, „Książka dla Ciebie”, Warszawa 1969, nr 9; „Słowo Powszechne” 1969, nr 206.

K o w a l s k i K., *Spotkali się nad Nysą*, „Trybuna Opolska” 1969, nr 330; „Horyzonty” 1970, nr 172.

G r a j A., *Wesela i integracja nad Nysą*, „Kierunki” 1970, nr 12; „Kultura” 1970, nr 7.

„Nowa Szkoła” 1970, nr 6.

N a w r o c k i W., *Kronika czy epopeja*, „Nowe książki” 1970, nr 9; „Opole” 1970, nr 1.

P i e r z c h a ł a J., *Temat możliwości*, „Poglądy” 1970, nr 4.

„Polish Literature” 1970, nr 1.

„Życie Literackie” 1970, nr 31.

Ż u r a k o w s k i B., *Wanda Pawlik: Spotkali się nad Nysą (Powieść naprawdę współczesna)*, „Szkice Nyskie” 1970, t. I; „Kwartalnik Opolski” 1971, nr 2.

(K o s), *Świadczyć prawdzie przykładem życia*, „Zorza” 1971, nr 4.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> R. W i c z - P o l u s z y ń s k i, W. P a w l i k – życie i twórczość..., op. cit.

Pawlik W., *Ciąg dalszy pisze Kofi*, „Pax”, Warszawa 1970.

#### Recenzje:

Dolecki Z., *Przygoda afrykańska*, „Kierunki” 1970, nr 44.

„Słowo Powszechnie” 1970, nr 210.

Pawlik W., *Dziwny świat Tahunii Sasaki*, „Pax”, Warszawa 1971.

Pawlik W., *Plug i kindżał*, „Pax”, Warszawa 1973.

#### Recenzja:

Marciniak R., *Afgan w Lechistanie*, „Opole” 1973, nr 12.

Pawlik W., *Tryptyk nyski*, Instytut Śląski, Opole 1984.

Pawlik W., *Decyzja*, Verbinum, Warszawa 1988.

#### Publikacje w czasopismach:

Pawlik W., *Osiedleńcy (fragmenty trylogii „Gallickie lilie”)*, „Nowiny Nyskie” 1969.

Pawlik W., *Jeszcze o młodej poezji*, „Opole” 1970, nr 8.

Pawlik W., *Gorzkie piwo (fragment „Tryptyku nyskiego”)*, „Opole” 1974, nr 8.

Pawlik W., *Wesele panny Świętochny (fragment „Tryptyku nyskiego”)*, „Opole” 1980, nr 6.

Pawlik W., *Wesele panny Świętochny*, „Trybuna Opolska” 1980, nr 72.

Pawlik W., *U zarania księstwa nyskiego*, „Kalendarz Opolski” 1982.

Pawlik W., *Nyskie wodociągi (fragment trylogii „Gallickie lilie”)*, „Kalendarz Opolski” 1983.

Pawlik W., *Fragment pisanej powieści (fragment powieści „Decyzja”)*, „Kalendarz Opolski” 1984.

#### Opracowania:

Bartelski W., *Polscy pisarze współcześni. Informator 1944–1974*, Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1977.

Pospiechowa L., *Pisarze Opolszczyzny*, Instytut Śląski, Opole 1976.

Krok I., *O Wandzie Pawlik wspomnienie*, „Kalendarz Opolski” 1984.

Wicz-Poluszynski R., *Wanda Pawlik – życie i twórczość (szkic wspomnieniowy)*, „Szkice Nyskie”, Opole 1986, t. 3.

Wicz-Poluszynski R., *W życiu i na kartach powieści*, „Nowiny Nyskie” 1992, nr 29.

Wóźniak D., *„Spotkali się nad Nysą”. Życie i twórczość nyskiej pisarki Wandy Pawlik*, praca magisterska napisana na Uniwersytecie Opolskim, Opole 1998.

#### Wywiady:

Wicz-Poluszynski R., *Ważne sprawy Śląska, dalekiego świata – Rozmawiamy z pisarką Wandą Pawlik*, „Słowo Powszechnie” 1973, nr 205.

Turwid K., *Oczekiwanie (Rozmowa z Wandą Pawlik)*, „Trybuna Opolska” 1980, nr 72.

#### Internet:

Zdanowicz G., *Spotkania nad Nysą – życie i twórczość Wandy Pawlik*, strona internetowa [www.nysa.com.pl – dział „Sławni nysanie”, 2004].

#### Wanda Pawlik

Wanda Pawlik est née le 18 novembre 1926 à Długosiodle (près de Ostrołęka). Elle a commencé son éducation au collège, mais à cause de la II-ème Guerre Mondiale elle ne l’a pas terminé. Par suite des déplacements, sa famille séjournait à Klonowica (près de Biała Podlaska), à Działdów et à Dobranowice – où Wanda Pisarkówna, âgée de 15 ans, commençait à mener ses journaux (1941–1942), décrivant les événements de guerre, des gens et leurs problèmes quotidiens.

En 1946 elle a terminé le collège et ensuite travaillait comme enseignante à l’école primaire à Nożew. En 1948 elle a passé son baccalauréat au Lycée pour les Adultes à Wieliczka.

La même année elle a commencé les études à l’Université Jagielloński Kraków, où elle participait aussi à la création des matériaux informatiques sous le titre *Dobra książka* (Un bon livre). En 1952 elle a reçu le diplôme de la maîtrise, et ensuite elle travaillait comme-enseignante de la langue polonaise à l’Ensemble des Écoles d’Agriculture à Nysa.

Durant 30 ans de son travail pédagogique, elle participait activement aux conférences méthodiques des enseignants de la langue polonaise, en publiant ses observations au supplément du „Biuletyn Pedagogiczny Szkolnictwa Rolniczego” (Bulletin Pédagogique des Écoles d’Agriculture). Elle prenait part aussi dans la création de la bibliothèque dans cette école. Ses élèves appréciaient sa manière intéressante et suggestive de mener les leçons. En 1954 elle s’est mariée avec Karol Pawlik – l’un des directeurs de cette école.

Durant son séjour à Nysa elle prenait part dans les différentes initiatives sociales et culturelles, visant à intégrer la population y arrivant et à développer la culture de la ville. En novembre 1961 Wanda Pawlik, avec un groupe des amis, a organi-

sé l'Association Régionale des Domaines de Nysa (renommée en 1971 à l'Association des Amis des Domaines de Nysa). À l'aide de ses propres publications et celles de l'Association elle voulait rapprocher aux lecteurs les faits historiques importants de cette ville.

Dans les années 60 elle a commencé à écrire la trilogie concernant l'histoire des gens habitants à Nysa durant des siècles, mais à cause du manque d'intérêt de la part de la maison d'édition, elle ne la pas achevée.

Son premier roman, édifié en 1969, sous le titre *Spotkali się nad Nysą* (Ils se sont rencontrés au bord de Nysa) a vite gagné la reconnaissance de la part de la critique et des lecteurs. Wanda Pawlik y montre les problèmes d'intégration qui existent entre les différentes groupes ethniques habitant la petite campagne près de Nysa.

Son deuxième roman: *Ciąg dalszy pisze Kofi* (Kofi écrit la suite), édifié en 1970, raconte les aventures d'un jeune ingénieur polonais qui, séjournant en Afrique chez son cousin missionnaire, participe à la vie d'un tribu. Les conflits résultant de la rencontre de la civilisation avec la tradition, font le sujet de ce livre.

L'action de son suivant roman intitulé *Dziwny świat Tahunii Sasaki* (Le monde étrange de Tahunii Sasaki), édifié en 1971, se passe en Indonésie pendant les derniers jours de la guerre et quelques années après. Pawlik y présente la groupe multinationale des gens qui, dans les conditions de la détresse, surmontent les barrières des préjugés et connaissent le sens de la fraternité et de la solidarité.

Les étudiants Afghans, arrivant des montagnes Hindukuszu à Łódź, sont les héros de son quatrième roman, sous le titre *Plug i kindżał* (La Charrue et le Candjar), édifié en 1973.

Le suivant oeuvre de Wanda Pawlik intitulé *Tryptyk nyski* (Le Triptyque de Nysa), contenant les récits liés à l'histoire de cette ville, a été édifié après sa mort. De même – son roman *Decyzja* (La Décision), édifié grâce aux efforts de son mari, dont l'action se passe dans la poste missionnaire au Chili, après l'assassinat du président Allende.

L'acquis littéraire de Wanda Pawlik couvre deux courants. Le premier concerne l'histoire de Nysa et de son région, et contient deux romans: *Spotkali się nad Nysą* et *Tryptyk nyski* mais aussi sa trilogie inachevée.

Le deuxième exprime sa nostalgie des aventures et de l'exotique. De cette période-là viennent les romans: *Ciąg dalszy pisze Kofi*, *Dziwny świat*

*Tahunii Sasaki*, *Plug i kindżał*. Ces oeuvres contiennent les descriptions exotiques et touchent le problème de la lutte contre les difficultés, du travail pour les autres et de l'abnégation – ce qui mène l'homme à plus haute niveau de l'humanité.

En 1971 Wanda Pawlik est devenue le membre de l'Association des Hommes de lettres Polonais.

Elle est décédée le 16 juin 1983.

À la reconnaissance de son travail pédagogique et sociale elle a été décorée d'un Croix du Mérite, de deux médailles régionales et d'un Prix du I-er niveau de Ministre de l'Éducation.

### Die Treffen am Neisse – das Leben und die Werke von Wanda Pawlik

Es besteht heute keine Veröffentlichung, die alle Informationen, d. h. Biographie, Werke und die übrigen Tätigkeiten dieser Neisser Persönlichkeit umfasste. Ich habe Wanda Pawlik „Neisser Persönlichkeit“ genannt. Viele von Ihnen stellen sich sicher die Frage, wer sie eigentlich war. Lehrerin, Schriftstellerin, Mutter oder Frau des öffentlichen Lebens? Jeder Arbeit widmete sich Wanda Pawlik gleich. Sie gehörte zu den unterschiedlichen Vereinen, an denen sie sehr aktiv beteiligte. Wanda Pawlik war eine wunderbare Schriftstellerin, ihre literarische Tätigkeit umfasst die Romane, Essays, historische Erzählungen. Ihre Literatur bezieht sich auf zwei hauptsächliche Strömungen, und zwar Geschichte der Stadt Nysa (Neisse) und des Neisser Kreises und die Sehnsucht nach einem großen Abenteuer, nach Unbekanntem und nach der Exotik.

Zunächst aber möchte ich das Leben Wanda Pawliks nähern, weil nichts die literarische Tätigkeit besser als eigene Erlebnisse prägt.

Wanda Pawlik wurde am 18. November 1926 in Długosiodle bei Ostrołęka als Tochter der Finanzbeamten, Andrzej Pisarek, geboren. Das Schicksal war für sie nicht gnädig. Im Jahr, in dem sie die Grundschule abgeschlossen hat, brach der Zweite Weltkrieg aus. Ihre Träume von dem Gymnasium wurden brutal zerstört. Wanda Pisarek schrieb mehrmals in ihrem Tagebuch, dass die Gedanken an eine neue Schule bewirken, dass sie glücklich war. Leider bereitete das Leben für sie etwas ganz anderes vor. Aussiedlungen, Kriegswanderung, Trauer, Überwachungen, Armut, Hunger, Soldaten mit den Waffen, Angst, Verhaftungen und nächste Aussiedlungen. Endlich traf die Familie nach Dobranowice bei Wieliczka ein,

eben hier begann die zukünftige Schriftstellerin ihr Tagebuch zu schreiben. Es ist besonders wertvoll, weil sich in diesem Tagebuch die ganze grausame Kriegsrealität befindet. Wanda war ein außergewöhnlicher Beobachter, sie beschrieb die Menschen, ihre alltäglichen Tätigkeiten, ihre Haltungen. Man muss betonen, dass Wanda niemals die Menschen, die ihre Familie schikanierten, verurteilte.

Die Sehnsucht nach der Heimat war so stark, dass sich die Familie Pisarek nach Ostrowia Mazowiecka zurückzukehren entschieden. Wanda hat das Gymnasium abgeschlossen und begann in der Grundschule in Nożew als einzige Lehrerin zu arbeiten. Wanda fing auch die weitere Bildung an. Sie träumte vom Hochschulstudium. Sie wollte die polnische Philologie studieren. Die während des Krieges geschriebenen Tagebücher wiesen auf ihre literarische Berufung hin. 1948 begann Wanda an der Krakauer Universität zu studieren (das Diplom bekam sie im Jahre 1952). In dieser Periode können wir schon über die ersten Veröffentlichungen sprechen. Nach dem Studium wollte Wanda im Krakauer Verlag arbeiten, weil sie sich in dieser Arbeit sehr gut fühlte. Aber das Schicksal wählte für sie etwas ganz anderes aus. Sie sollte in der Neisser Schule tätig sein. Mit der Schule war sie bis zum Ende ihres Lebens verbunden. Außerdem, dass sie Lehrerin war, engagierte sich stark für die Schulbibliothek. Sie sammelte über 40 000 Bände. Wir dürfen auch ihre regionale Tätigkeit nicht vergessen. Im Jahre 1961 gründete sie einen regionalen Verein des Neisser Landes, später d. h. im Jahre 1971 Verein der Neisser Landesfreunde. 1954 heiratete Wanda den Direktor der Schule – Karol Pawlik. Ein Jahr später wurde sie erstes mal Mutter, ein Jahr später noch mal. Wanda Pawlik nahm an den unterschiedlichen Tagungen, Konferenzen sehr stark teil. Ihre Überlegungen und Bemerkungen setzte sie in die Beilage des pädagogischen Bulletins. Wanda Pawlik war eine sehr gute Lehrerin. Ihre Leidenschaft verursachte, dass die Schüler immer gern an ihrem Unterricht teilnahmen. Sie hatte nicht nur ungeheures Wissen, aber vor allem eine besondere Berufung. Sie war hilfsreich und großzügig.

Wanda Pawlik fand sehr schnell die Freunde in der neuen Umgebung, d. h. in Nysa (Neisse). Sie lernte viele interessante Personen kennen, knüpfte neue Kontakte an und begann ihre Veröffentlichungstätigkeit. Sie wollte eine historische Trilogie über die Neisser Bewohner publizieren,

doch gelang es ihr keinen Herausgeber zu finden. 1969 erschien ihr erstes Buch *Spotkali się nad Nysą*. Dieses Buch beschrieb die schwierigen Integrationsprozesse der unterschiedlichen Gesellschaften. Das erste Buch von Wanda Pawlik erfreute sich der guten Rezensionen. Es wurde als reiches, intelligentes und buntes Buch bezeichnet. Das nächste Werk *Ciąg dalszy pisze Kofi* (1970) wurde auch sehr erfolgreich. Doch das zweite Buch von Wanda Pawlik knüpft nicht mehr an die regionalen, schlesischen Geschichten an. Dieser Roman stellt die Erlebnisse eines jungen polnischen Ingenieurs vor, der in Afrika ist. Wanda Pawlik verinnerlichte in diesem Buch die Kulturunterschiede, und vor allem die Probleme, die damit verbunden sind. Dieses Buch beweist eine ungläubige Phantasie der Autorin. In den 70er Jahren hatte Wanda schon einen guten Ruf als Schriftstellerin, sie gehört seit dem Jahre 1971 zum Polnischen Schriftstellerverband.

Man darf nicht die nächsten Werke von Pawlik vergessen, und zwar *Dziwny świat Tahunii Sasaki* (1971 – die wichtigsten Begriffe in diesem Buch sind Solidarität und Brüderschaft in den schwierigen Situationen), *Plug i kindźal* (1973 – schöne Geschichte über die afghanischen Studenten in Łódź), *Tryptyk nyski* (Geschichte der Stadt Nysa (Neisse) und der Region; Dieses Werk besteht aus drei Erzählungen, die die tragischen Momente der Neisser Geschichte darstellen), schon nach dem Tod Pawliks erschien das Buch *Decyzja* (politische Geschichte des südamerikanischen Landes Chile).

Gerechtigkeit, Freiheit und Verantwortung – das waren die Begriffe, an die Wanda Pawlik glaubte und die immer für sie die wichtigsten waren.

Wanda Pawlik starb am 16. Juni 1983.

Ich möchte auch kurz die wichtigsten Werke von Wanda Pawlik beschreiben. Ich habe schon erwähnt, dass wir mit zwei Leitmotiven in den Pawliks Büchern zu tun haben. Diese Geschichte der Region ist besonders in den Werken *Spotkali się nad Nysą*, *Tryptyk nyski* und in der nicht beendeten Trilogie „Galickie lilie“, „Probusowy sąd“ und „Osiedleńcy“ sichtbar. Aussiedler, die ersten Nachkriegsjahre, spezifische, schlesische und vor allem Neisser Geschichte – das sind die Hauptthemen, die man in diesen Werken finden kann. Ich muss Sie nicht überzeugen, dass die literarische Tätigkeit Wanda Pawliks von besonderer Bedeutung für die Neisser Bewohner ist. Ihre Romane und Erzählungen machen auf die typischen histo-

rischen Probleme und Schwierigkeiten aufmerksam.

Die zweite Strömung, die sich in den Pawliks Literatur erschien, ist Exotik. Eine große Hilfe in diesem Motiv waren die Missionäre, mit denen Wanda befreundet war. Dank ihrer Erfahrung und der großen Phantasie Wandas entstanden die wunderbaren Geschichten.

Von den Büchern und den Geschichten, die Wanda Pawlik geschrieben hat, könnte man noch lange erzählen. Ich glaube doch, dass ich Sie schon zum Lesen ihrer Bücher genügend anregte. Das sind besondere Werke. Sie zeigen nicht die

unwirklichen Situationen und Probleme, sondern unsere echte Welt, die Welt, die manchmal freundlich und ab und zu grausam ist. Aber das ist unser Leben.

Wanda Pawlik schrieb über ihre Ideen, über das, was sie als Wesentliche des Lebens bezeichnete. Außer der Romane und der Erzählungen produzierte sie auch Rundfunksendungen, wäheren derer sie die Neisser Erzählungen darstellte.

Wanda Pawlik bekam auch viele Auszeichnungen, Medaille und Preise, u. a. einen Preis des Kultusministeriums.